

20
 Cena prenumeraty
 w Łodzi:
 Mies. z dod. ilustr. 1. 8 gr.
 1 i 1/2 reb.
 Opóźnienia do cen 26 gr.
 z przel. poczt.
 Mies. z dod. ilustr. 1.20 gr.
 W Łodzi egz. 11 gr.
 Należytość pocztowa
 obliczona ryczałtem.

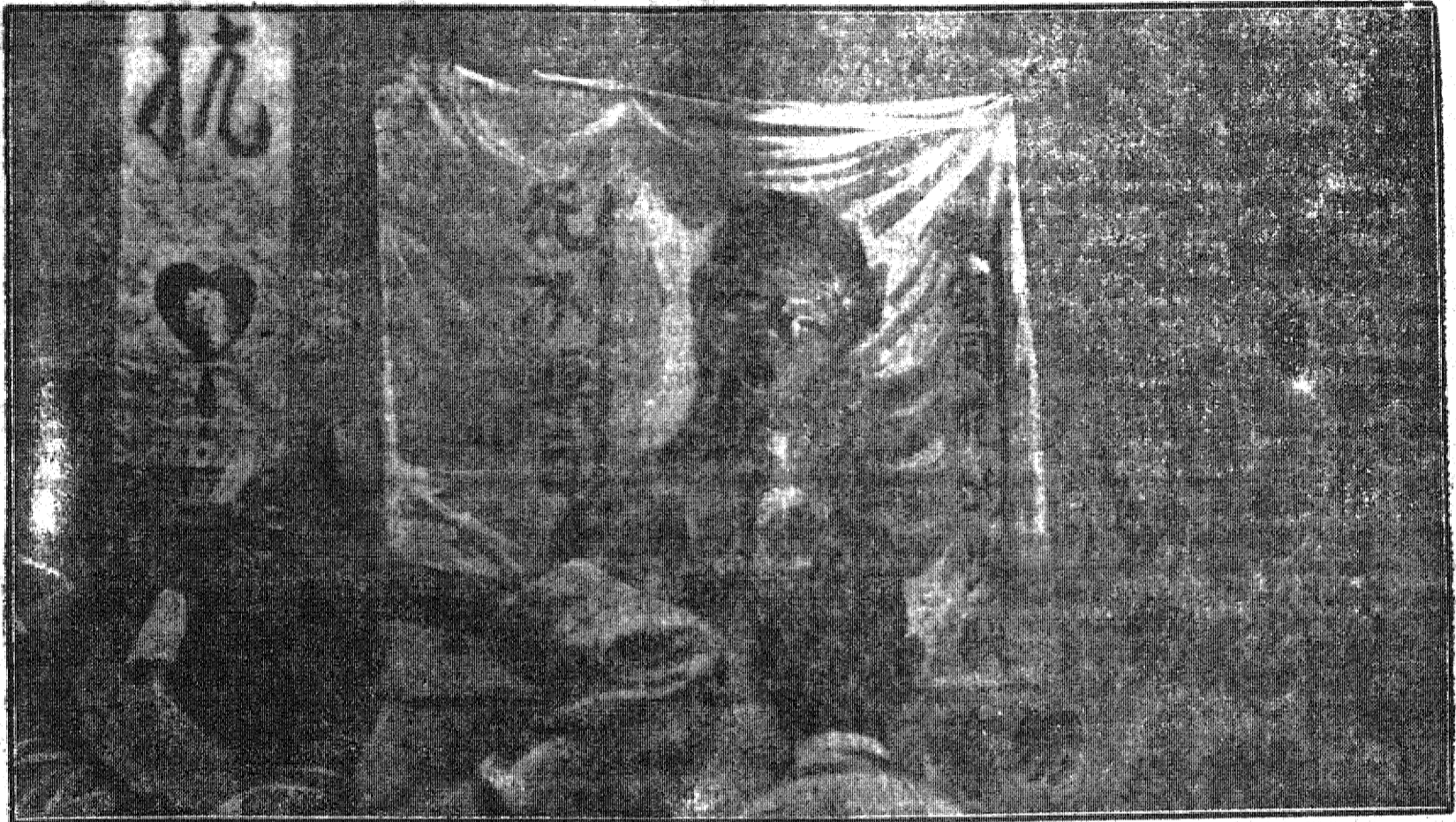
XXVIII
 istnienia
 redakcja i adm.
 w ŁODZI
 Al. Kościuszki 44.
 TELEFON 28
 Konto P.K.O. 80394
 Redaktor naczelny od 11-12
 Artykułów i listów anonimowo
 wstępnie do redakcji nie bierze.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.
 Poniedziałek, dnia 10 sierpnia 1925 r.

Chiny przeciw cudzoziemcom.



W Chinach prowadzona jest coraz energiczniej propaganda wroga cudzoziemcom. Propagandę tę uprawia się słowem żywym i drukowanym. Powyżej zamieszczamy odbitkę plakatów, rozwieszonych

na ulicach Szanghaju. W pośrodku widzimy zabitego Chińczyka, a obok napis: „Otwórzcie oczy“. Po lewej stronie widać krwawiące serce z pięścią i napisem: „Dajcie odpór“. Po prawej stronie znajduje

się afisz z rysunkiem zółwia. Jest to wyraz najwyższej chińskiej pogardy. Zółw ten przedstawia symbolicznie cudzoziemców. Propagandę chińską subwencjonują — jak wiadomo — bolszewicy.

Po równi pochyłej.

p) Układna i wykrętna nota Stressemanna z przed kilku tygodni, zawierająca odpowiedź rządu niemieckiego na uwagi p. Brianda w sprawie niemieckich propozycji paktu bezpieczeństwa z początku roku bieżącego została przyjęta z pewnym zdumieniem, gdyż właściwie niczego nie wyjaśniła, a jednak przekreśliła wszystkie kontrpropozycje francuskie, rezultat długiej wymiany zdań między Briandem a Chamberlainem i mimo całej swej miękkości pozwoliła jednak dopatrzeć się jednego tylko zupełnie wyraźnie: że mianowicie Niemcy ani o krok nie odstąpiły od swego pierwotnego stanowiska: Stressemann odpowiedział tonem człowieka, który się wcale nie spieszy z zakończeniem interesu: „Pogadamy jeszcze...“ Sprawa stanęła jak się zdawało na martwym punkcie, Stressemann jednak wiedział doskonale, na co czekał i nadzieje go nie zawiodły. Nakreślił dobrze konjunkturę, i... udało mu się to, co nie udało się nigdy przedtem ani jemu samemu, ani żadnemu z jego poprzedników: doprowadził do rozdzwiku między Paryżem i Londynem i to wyrażnie już na tle sprawy granic wschodnich Niemiec.

Posunięcie Stressemanna nastąpiło w momencie, w którym uwaga jego partnerów była — i jest — wrócona na inne pola szachownicy międzynarodowej

polityki. Świat anglosaski, dla którego problemy polityczne siłą wiekowych tradycji wyrażają się formułami honorcjonalnymi zaabsorbowany wielkimi zagadnieniami kontynentu azjatyckiego, a o ile chodzi o Anglię, tak że niezwykle trudnymi kwestjami wewnętrznymi swego własnego życia gospodarczego, z natury rzeczy niechętnie tylko powraca do trudnych łamigłówek politycznych Europy, nie nastrożających nadomiar żadnych perspektyw, w najbliższym czasie, na jakikolwiek poważniejszy zysk gospodarczy. Natomiast Francja, spętana trudnościami wewnętrznymi, spotęgowanemi wojną marokańską, także nie może rozwinąć w tej żywotnej dla niej sprawie takiej aktywności, jakiejby wymagała powaga problemu i to tem więcej, że zabezpieczenie granic niemiecko-francuskich w zasadzie jest zapewnione. Refleks tych wszystkich trudności, jakim jest w ostatnich dniach spadek kursu franka francuskiego i lira włoskiego przyczynia się jeszcze do tem silniejszego zaakcentowania trudności mocarstw zach.

Ponadto nie ulega wątpliwości, że mimo przeciwnych ni raz pozorów myśli o jakiejkolwiek możliwości orężnej rozprawy jest dla każdego z państw zachodnich niezmiernie daleką. Każde z nich ma zbyt wiele trudności z własnymi żywotnymi zagad-

nieniami, że o prowadzeniu jakiegokolwiek wojny w poważniejszym zakresie wogóle mowy być nie może. Stąd też na horyzoncie polityki Zachodu obawy, polskie widnieją tylko jako drobne, niezmiernie odległe chmurki. Każdy łaknie tylko tego ostatecznego słowa, które miałyby usankcjonować stan prawie już już istniejący i dać znękanym państwom zachodnim to poczucie pewności i bezpieczeństwa, bez którego nie może być mowy o rozwoju handlu międzynarodowego. Tem ostatniem słowem ma być podpisanie paktu gwarancyjnego.

A jeśli w tym momencie odezwie się Polska z żądaniem zabezpieczenia jej granic zachodnich, jeśli wszystkie te piękne nadzieje mają się rozbić o to jedno tylko żądanie, o zabezpieczeniu pomorskiego „korytarza“, i dostępu do morza dla Polski, to nie wątpliwie stan ten może wytworzyć u niezorientowanych w sprawach wschodnioeuropejskich polityków Anglii podłoże uczuciowe, na którym bujnie się może krzewić niechęć do Polski za jej r. komy imperializm, za jej agresywność w stosunku do Niemców, za jej rzekomą zaborczość itd. W tych warunkach sugestje niemieckie o niesprawiedliwości sytuacji, jaką na wschodnich granicach Rzeszy wytworzył Traktat Wersalski muszą na Zachodzie znajdować coraz wdzięczniejszych i coraz liczniejszych słuchaczy.

Na to liczył Stressemann z pewnymi widokami powodzenia.

**Dr.
Kumant
powrócił.
Piotrkowska № 260.**

Gdy po nocy jego sprawa zdawała się stawać na martwym punkcie, Foreign Office zaczęło zdradzać chęci ku porozumieniu. Optymistyczne przemówienie Chamberlaina pozwalały przypuszczać, że droga do kompromisu jest już niedaleka. I rzeczywiście w kilkanaście dni później tubą Foreign Office stał się... belgijski minister spraw zagranicznych, znany socjalista Vandervelde, którego oświadczenie wyraźnie już otwiera Niemcom perspektywy na zastosowanie „w dalszej przyszłości” postanowień art. 19 statutu Ligi Narodów w celu uzyskania zmian swoich granic wschodnich. Poraz pierwszy od r. 1919 dopuszczono ze strony koalicji możliwość zmiany Traktatu Wersalskiego, — nie mówiąc już o zbliżeniu się bardzo znacznem ku niemieckiemu punktowi widzenia w sprawie art. 16 statutu Ligi.

Równocześnie ze strony angielskiej zaczęto wywierać presję na Francję w związku ze sprawą likwidacji długów wojennych. Oczywiście zwrot ten dla Francji przyszedł nieoczekiwanie tak, że przygotowana już na połowę sierpnia wizyta p. Brianda i min. Caillaux odwołano. Jakie stanowisko zajmie Quai d'Orsay wobec tendencji angielskich, trudno dziś przewidzieć, sytuacja dziś jest tego rodzaju, że wszelkie niespodzianki stają się możliwe.

Wprawdzie p. Briand oświadczył ambasadorowi Chłapowskiemu jeszcze bardzo niedawno, że Francja pozostanie wierna stanowisku, jednak nie należy zapominać, że o ile dawniej tylko „L'ère Nouvelle” dopuszczała do dyskusji nad rzekomem niebezpieczeństwem, jakie stanowi korytarz pomorski dla pokoju Europy, to dziś już i sen. Jouvenel w „Matin” idzie w ślady organu p. Caillaux. Opinia publiczna Francji znalazła się na równi pochyłej, która prowadzi nie tyle do żelaznych kas bankierów londyńskich, ile do zbrojowni min. Stresemanna.

Między Londynem a Paryżem waga się w tej chwili losy pokoju w Europie wschodniej. Na jakąkolwiek stronę przeważąby się szale, jedna prawda występuje coraz wyraźniej: o mocarstwa zachodnie opierać możemy się tylko w tym wypadku, jeśli sami będziemy silni. Polska musi się sama z siebie stać ośrodkiem, dokoła którego ugrupowałyby się wszystkie państwa Europy Wschodniej, które pragną utrzymania status quo. Inaczej ufnosc w pomoc Zachodu może nas zawieść tak samo, jak nas zawiodła w wieku XVIII wobec imperjalizmu saskich.

Współczesna Persja.

p) Ożywiona działalność rządu i parlamentu w Persji w dziedzinie wewnętrznej organizacji i reform, z nadejściem lata zwolniła swe tempo. Dyktatora Reza Chan, który na mocy, popartej przez siebie ustawy, znośszacej tytuły, już nie używa nadanego mu przez szacha tytułu Serdar Sepah, lecz nosi nazwisko Pehlewi, udał się w podróż inspekcyjną do prowincji północnych — Azerbajdżanu i Gilanu. Medżylis, którego kadencja upływa za kilka miesięcy, zakończy opracowanie ustaw najpilniejszych.

Praca ustawodawcza w ciągu ostatnich miesięcy była bardzo owocna. Ostatnio uchwalona została ustawa o powszechnej służbie wojskowej na mocy której każdy mężczyzna po dojściu do wieku lat 21. powołany jest do służby czynnej na 2 lata a potem zaliczany do rezerwy na przeciąg lat 23ch. Ustawa ta ma ogromne znaczenie dla organizacji siły zbrojonej państwa i da się prawdopodobnie bez wielkich trudności zastosować w miastach, natomiast działanie jej na całym obszarze państwa, zwłaszcza wśród plemion koczowniczych, pewno jeszcze przez czas dłuższy będzie utrudnione.

Z innych ustaw, uchwalonych przez

Syrja w ogniu powstania.

Ruch zbrojny rozszerza się.

Paryż 9 sierpnia (aw)

Według ostatnich wiadomości z Syrii, sytuacja tamtejsza przedstawia się obecnie bardzo poważnie.

Dotychczas głównym ogniskiem powstania byli Druzowie, ostatnie zaś powstania przyłączyły się również plemiona Beduinów z pustyni Arabskiej. Powstanie ogarnęło całą Syrię. Dowódca sił francuskich, nie widząc możliwości opanowania ruchu zbrojnego, przy pomocy sił francuskich, znajdujących się w Syrii, zażądał posiłków.

Przyczyną powstania było nieuczynienie przez rząd francuski zadość żądaniu Druzów, którzy domagali się usunięcia zienawidzonego przez nich gubernatora Corbilleta.

Paryż, 9 sierpnia (pat)

„Journal” donosi, że wiadomość ze źródeł pa-

lestyńskich o ruchu buntowniczych Druzów zostały wyolbrzymione. Trudno jest uwierzyć w wiadomość, jakoby Francuzi stracili 200 zabitych i 600 rannych. Wykluczone jest, aby Druzowie mogli zdobyć tanki, skoro wojska francuskie w Syrii nie były dotąd w tanki wyposażone.

„Petit Parisien” podkreśla czysto lokalny charakter wydarzeń w Syrii. Również „Matin” występuje przeciwko przesadnym doniesieniom i stwierdza, że należy zaczekać na szczegółowe raporty. Jest pewne, że Druzowie nie posiadają dostatecznego uzbrojenia, aby móc prowadzić wojnę z Francją.

Paryż, 9 sierpnia (pat)

Korespondent „Tempsa” w Beyrouth donosi, że powstanie w Syrii rozwija się pod wpływem emira Transjordanji Abdullacha.

O pakt bezpieczeństwa.

Konferencja Brianda z Chamberlainem.

Londyn, 9 sierpnia (aw)

Pierwsze spotkanie Brianda i Chamberlaina nastąpiło we wtorek rano.

W obradach, oprócz obu ministrów, wezmą udział podsekretarz stanu, Turrell, oraz Berthelot. Równocześnie z konferencją obu ministrów odbywać się będą narady specjalnej komisji rzeczoznawców, którzy będą do dyspozycji obu ministrów.

Ze względu na przyjazd Brianda, ministrowie gabinetu angielskiego, nie wyłączając premiera Baldwin, nie opuszczają Londynu, mimo, iż terje już się rozpoczęły.

Londyn, 9 sierpnia (aw)

W związku z konferencją ministrów spraw za-

granicznych Francji i Anglii „Sudnay Times” stwierdza, iż warunki, jakie wysuwa Francja, nie są dla Anglii nie do przyjęcia, chociaż zawierają pewne szczegóły, wymagające dłuższej dyskusji i szczegółowego omówienia.

Projekt francuski przyjęty został jednak, mimo tych wadliwości, w angielskich kołach rządowych zyczliwie i pismo wychodzi z założenia, że narady przedstawicieli obu państw pozwolą uniknąć dalszych tart.

„Sydney Times” wyjaśnia, iż Anglja stoi wciąż jeszcze na stanowisku nie wplątywania się w konflikty zbrojne, temwięcej, iż z konieczności liczyć się musi z opinią swoich dominjów.

Niemiecka perfidja.

„Echo de Paris” o optantach niemieckich.

Paryż, 9 sierpnia (pat)

„Echo de Paris” omawiając sprawę wysiedlenia optantów niemieckich z Polski, stwierdza, że władze niemieckie w sposób demonstracyjny uczyniły wszystko, co leżało w ich mocy, by powrotowi optantów niemieckich do ich ojczyzny nadać charakter prześladowania i szykany i by optantów, na których przyjęcie władze niemieckie zupełnie się nie przy-

gotowały, nastroić wrogo. Jest to nowa wskazówka, znamionująca ducha, panującego w Niemczech wobec Polski. Państwo niemieckie nie zaniedba niczego, by móc w świecie głosić o barbarzyństwie polskiem i skorzysta z każdej nadarzającej się sposobności, by wywołać zajścia i w duszach niemieckich podtrzymać wżgardę dla Polski.

Medżylis, na uwagę zasługuja: ustawa o rejestracji aktów cywilnych ludności, ustawa o prowadzeniu systemu metrycznego wagi i miary; ta ostatnia wielkie będzie miała znaczenie w dziedzinie handlu zagranicznego, wreszcie ustawa o nałożeniu akcyzy na cukier i herbatę. Dochody z tego źródła, mają być przeznaczone na budowę kolei państwowych, z pewnością jednak wystarczyć zdołają zaledwie na opłatę procent, od pożyczek które na ten cel mają być zaciągnięte. Charakterystycznym jest zjawisko, że akcyza, nałożona na tak rozpowszechnione w Persji produkty, jak cukier i herbata, nie jest niepopularna, a to dlatego, że potrzeba budowy kolei zaczyna być coraz więcej odczuwana przez szerokie warstwy społeczeństwa perskiego, przyczem zasada upaństwowienia kolei, na zachodzie przeważnie porzucona, znajduje w Persji poparcie ze strony opinii publicznej.

Ma być wkrótce uchwalony kodeks karny na zasadach europejskich: akt ten będzie atutem w walce rządu perskiego o uchylenie działania kapitulacji. Również poważne znaczenie ma projekt ustawy o unieważnieniu koncesyj, udzielonych przez firmy szachskie za czasów, gdy Persja nie miała jeszcze konstytucji i które w późniejszym czasie nie zostały potwierdzone przez Medżylis. Ustawa ta może wpłynąć ujemnie na angażowanie się w Persji kapitałów zagranicznych, bardzo potrzebnych dla rozwoju kraju.

Z przytoczonych danych o pracach ustawodawczej w Persji, widzimy, że czynione są wielkie wysiłki na drodze uporządkowania życia państwowego z jednej strony, a z drugiej, że się przejawia tendencja ku wzrzeniu warunków, sprzyjających uniezależ-

nieniu kraju od wpływów obcych. Pod tym ostatnim względem zanotować wypada dążność ku udostępnieniu najbliższej drogi od południowego portu Mohammedah przez Chorremabad, droga ta przechodzi na całej przestrzeni przez terytorium perskie, omijając Mesopotamję, będąca pod kontrolą Anglików.

Doniosłe znaczenie tej arterii komunikacyjnej dla państwa ujawnione zostało przed 14 laty przez Amerykanina Morgana Szustra, ówczesnego głównego skarbnika Persji, zwalczanego przez Rosję i Anglię.

Dążąc do rozwoju sił własnych, Persowie jednak nie wyrzekają się pomocy doradców cudzoziemskich, wśród tych ostatnich wzmagać się zaczyna wpływ niemieckich. Niemcom powierzone jest kierownictwo szkoły technicznej, doradca niemiecki powołany jest dla przemysłu farbiarskiego, oczekiwane jest pozatem przybycie doradców niemieckich do spraw leśnictwa oraz budowy dróg.

TELEGRAMY.

NOWY OKRĘT POLSKI.

Havre, 9 sierpnia (pat)

W obecności władz lokalnych odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia nowego okrętu transportowego polskiej marynarki wojennej „Wilja” pozostającego pod dowództwem komandora marynarki polskiej Burhardta. Na uroczystość tę przybył z Paryża ambasador Chłapowski w towarzystwie attaché wojakowego pułk. Kleeberga i szefa wojskowej misji zakupów płk. Łojko.

NA MARGINESIE

Lekkomyślność społeczeństwa.

Jednym z najwięcej patriotycznych na rodów na świecie jest naród polski. Polak bawiały na obczyźnie, chociażby nie wiem jak dobrze powodziło mu się zagranicą, zawsze tęsknił do rodzinnego kraju i o ile okoliczności pozwalały mu to rzucał obcą ziemię i wracał do rodzinnego pieleszy. Co prawda, zdarzała się wypadki ale takich nie przwimujemy w rachubę.

Oprócz patriotyzmu posiadamy wiele innych cennych zalet — jednym słowem jesteśmy bardzo dobrym materiałem na dzielnych obywateli kraju gdyby... Otóż właśnie wszystko byłoby w porządku żeby nie to „gdyby“.

Otóż przy tych wszystkich wielu cennych zaletach posiadamy nie mniejszą liczbę wad, z których bodaj, że nie największa jest nasza lekkomyślność.

Wszyscy pewno wiedzą, że nasz bilans handlowy jest ujemny od długiego szeregu miesięcy i deficyt przekracza dziesiątki milionów miesięcznie.

Ujemny bilans handlowy osłabia podkład naszego pieniądza i niszczy słabe kapitały wewnętrzne, a stan taki należy przypisać nadwyżce importu nad eksportem.

Jest rzecza zrozumiała, że wobec takiego stanu rzeczy, powinniśmy ograniczyć się w swych potrzebach i zadowolić się produktami krajowymi; wpłynęłoby to w znacznej mierze na poprawę naszego bilansu handlowego.

W ten sposób postąpiłoby zdrowo myślicie społeczeństwo u nas natomiast dzieje się inaczej.

Już w kwietniu Polska nie mogła doczekać się własnych młodych kartofli i sprowadzała je z Włoch, płacąc za nie fantastyczne wprost sumy.

Za wszystkie te zachcianki płacimy dolarami, których moc kupujemy, podbijając tem samem ich cenę, a jednocześnie obniżamy sami wartość złotego.

Oto cytry, które mówią same za siebie: W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1925 roku sprowadziliśmy do Polski.

Cytryn i pomarańczy za 11.357.000 złotych.

Fig i daktyli za 2.224.000 zł.

Kawioru za 1.237.000 zł.

Ryb różnych, prócz śledzi, za 6.773.000 złotych.

Nasze żony i córki w tym samym czasie wybrały z naszych pugilaresów:

1.097.000 zł. na perfumy.

2.242.000 na futra.

7.298.000 zł. na przedmioty damskiej galanterii.

1.431.000 zł. na kapelusze z puchu futrzanego.

136.000 zł. na same pończochy.

Wiele innych pozycji potwornych, nie wiarogodnych, można by wliczyć.

A wszystkiemu winna nasza lekkomyślność, bo gdybyśmy zastanowili się, jaka szkoda przynosi dla kraju sprowadzając smakołyki i stroje z zagranicy to napewno wyrzeklibyśmy się tych zagranicznych towarów.

J.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ZASTRZELENIE POLICJANTA POLSKIEGO.

k) Dnia 8 bm. na odcinku 10-tej kompanii policji granicznej, około wsi Waiszmiarow. Świeciańskiego w odległości 20-tu kroków od posterunku litewskiego został za bity kula karabinowa posterunkowy policji granicznej Witold Bilczanis. Sprawcy narażenie nie ujawniono.

Zachodzi podejrzenie, że Bilczanisa zamordowali szaulisi. Jest to drugi wypadek zabicia policjanta na granicy polsko-litewskiej.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO.

k) Rano dnia 3 bm., do „Hotelu Polskiego“ we Włocławku przwiechała młoda, alezanko ubrana kobieta.

Listy ze Stolicy.

(Od własnego korespondenta).

PO SIĘDMIU LATACH — ŻAGEDJA TWÓRCY MOSTU IM. PONIATOWSKIEGO, — ZAPOMNIANY BOHATER, — NOWA DZIELNICA INTELIGENJI PRACUJĄCEJ, — SKANDALICZNE MARNOTRAWSTWO. — POLSKA WYTWÓRCZOŚĆ I EUROPEIZACJA KOLEI.

Warszawa, 8 sierpnia.

Jutro o godzinie 11-iej w południe zostanie otwarty przez Prezydenta Wojciechowskiego i oddany na użytek publiczności III most na Wiśle t. zw. ks. Poniatowskiego. Most ks. Poniatowskiego poraz pierwszy — po kilkuletniej budowie — otwarty został w styczniu 1914 roku jednak już w rok później, w sierpniu 1915 Rosjanie uchodząc z Warszawy wysadzili go w powietrze. Po trzech latach prowizorycznie odbudowany przez Niemców w 1918 roku znów zostaje oddany do użytku publicznego a w kilka miesięcy później wskutek przypadkowego pożaru płonie. Po raz trzeci przez przeciąg jedenastu lat i ap tem dwa lata służąc wygodnie publiczności, jutro znów zostaje otwarty.

W związku z uroczystością jakiej przewodniczyć będzie Pan Prezydent należy przypomnieć imię twórcy mostu i żądać pośmiertnej rehabilitacji dla tego człowieka. Wspaniałe plany pięknego dzieła i zasadnicze roboty przy budowie III mostu przeprowadził inż. Mieczysław Marszewski. Nadzwyczaj uzdolniony architekt nie doprowadził do końca swego pięknego dzieła gdyż stanął mu na przeszkodzie intryga sfer urzędniczych rosyjskich i niesnaski między gen. gubernatorem Skalonem a Zarządem m. Warszawy. Oto wskutek pewnych plotek i donosów, że przy budowie mostu dzieją się nadużycia do Warszawy został wydelegowany senator Neuhardt celem przeprowadzenia rewizji. W książkach znalazł senator Neuhardt ślad, że pewne sumy zostały wypłacone osobom, których nazwisk nie wpisano. Były to prosto mówiąc łapówki dla urzędników gen. gubernatorstwa, które inż. Marszewski musiał wypłacać bo inaczej roboty nigdyby nie skończył. Za to przestępstwo, które faktycznie wówczas było prawem inż. Marszewski został osadzony w więzieniu, a jego miejsce przy wykonaniu mostu zajął inż. Lubicki, na niego też niesłusznie spadła sława stworzenia pięknego dzieła.

Zbliża się rocznica t. zw. „Cudu nad Wisłą“, rocznica o której wciąż się wiele mówi i pisze, a jednak jedna z potężnych postaci tego dramatu, pomimo, że jej imieniem prawie w każdym mieście jest ochrzczona jakaś ulica, w zapomnieniu spoczywa pod zaniedbanym grobem na Powązkach.

14 sierpnia przypada rocznica bohaterskiej śmierci ks. Skorupki, który pierwszy na czele szeregowców stanął z krzyżem w ręku, symbolem ciernia i wiary przeciw nawałi wojsk czerwonych, pierwszy zagrzewał wojska do boju, wlewał otuchę, głosił, że przetrwamy nawałi. Ks. Skorupka zginął w walce, okrywając sławą pułki, biorące udział w pierwszej bitwie pod Radzyminem, która dała początek zwycięstwa. Dziś zwłoki ks. Skorupki spoczywają na Powązkach, grób opuszczony i zapomniany przez wszystkich; ani jednego kwiatka, ani jednego wieńca. Zda się Warszawa zapomniała o swym niedawnym bohaterze.

Głód mieszkaniowy jaki daje się odczuwać we wszystkich miastach polskich w okresie powojennym, w pierwszym rzędzie dotyka Warszawę. Cierpi na tę dolegliwość specjalnie inteligencja pracująca, którą nie stać na kupno mieszkania, a która z tych

czy innych względów takowego nie posiada. Magistrat m. Warszawy chcąc przyjść z pomocą tej warstwie ludności przystąpił do budowy całej nowej dzielnicy składającej się z 40 nowych domów. Domy będą czteromieszkaniowe, zaopatrzone we wszystkie nowoczesne wygody, rozplanowane tak aby każdy centymetr kwadratowy powierzchni mógł być praktycznie wykorzystany. Domy będą sprzedawane na własność w cenie 3—4 tysięcy za izbę. Pieniądże uzyskane ze sprzedaży będą obracane na budowę następnych seryj domów, staną się stałym kapitałem budowlanym.

W ten sposób miasto bardzo trafnie w pewnej mierze rozwiązało kwestję głodu mieszkaniowego. Naturalnie, że domy będą mogli nabywać ludzie posiadający co nieco grosza, jednakże domy będą dawane na bardzo korzystnych warunkach spłaty i przy sposobie kooperatywnego nabycia, nie będą stanowiły zbyt dużego wydatku.

Rozwój miasta projektowany jest przedewszystkiem w kierunku Bielani i Mokotowa. W kierunku Bielani prowadzona już jest linja tramwajowa, zakłada się instalacje elektryczne, gazowe i kanalizacyjne, budują się domy miejskie, kooperatyw i osób prywatnych. Wkrótce powstanie tam piękna nowoczesna dzielnica.

W związku z chwilowem przesileniem kursu złotego należy zwrócić uwagę na pewien bardzo niekorzystny objaw wpływający na wywóz waluty z Polski.

Narzekamy na nadmierny wwóz różnych smakołyków i artykułów luksusowych, wskazując jako przykład Czechy, które wołają niedostatek niż cudze zboże, ale zapominamy o pewnym artykule, bez którego możemy najzupełniej się obejść a który w tak dużej ilości Warszawa importuje, bo płaci za niego dwa i pół miliona złotych rocznie. Tym artykułem są kwiaty zagraniczne zwożone do Polski a w szczególności do Warszawy. Kwiaty zwozi się zupełnie bezmyślnie, gdyż posiadamy około 200 zakładów ogrodniczych z 4 tysiącami pracowników, pokładamy zupełnie przemysł, który aż nadto może wystarczyć na potrzeby warszawskiego rynku. Głupia moda i marnotrawstwo nie liczą się z dobrobytem kraju i jego niepodległością ekonomiczną. Samych palm sprowadza Warszawa za ćwierć miliona złotych rocznie, kwiatów ciętych za półtora miliona złotych, roślin doniczkowych za 600 tysięcy złotych. Oto jest marnotrawstwo wołające o pomstę do nieba.

Na zakończenie muszę zanotować pewien korzystny objaw w produkcji przemysłu krajowego. Warsztaty kolejki Mareckiej w Drewnicy zbudowały pierwszy wagon osobowy, który już kursuje między Pragą a Radzyminem. Wóz w zupełności jest wykonany w rzeczonych warsztatach według projektu dyr. Hajmana. Przedstawia się bardzo egzotycznie; czterosiowy, oświetlony elektrycznością, mieści 17 osób w II klasie i 23 w III-iej. Niesie doskonale.

Ale największą niespodzianką dla podróżujących tym polskim wozem jest aparat radiowy, dzięki któremu podróżni mają uprzyjemnioną drogę. Zupełnie na modłę europejską.

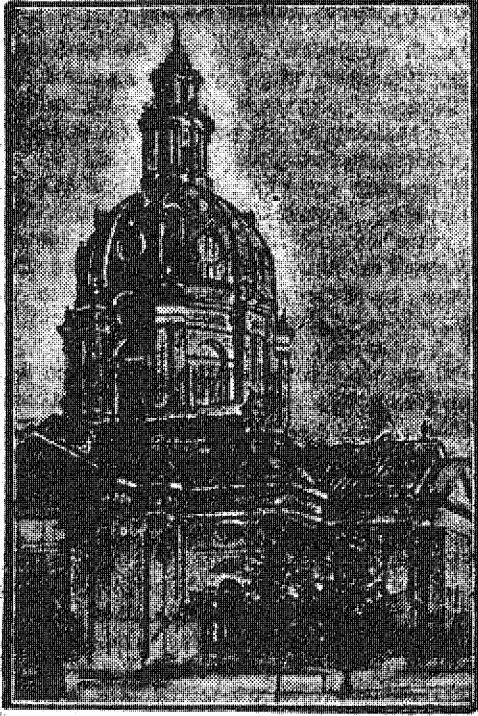
K. Łoziński.

Złoty i pokój Europy.

p) W długim wstępnym artykule „Journal de Geneve“ p.t. „Złoty i pokój“ p. William Maltin zwraca uwagę na znaczenie tylko chwilowego na szczęście zachwiania się złotego. Przedstawiając szeroko przebieg reformy finansowej w Polsce, autor oddaje hołd wielkim zasługom prezesa ministrów Grabskiego, który w ciągu kilku miesięcy wprowadził walutę najzupełniej zdrową i trwałą, opartą na złotocie. Omawiając zmniejszenie się zapasu dewiz, Maltin oświadcza, że objaw ten byłby niepokojący, gdyby Polska była krajem wyłącznie przemysłowym, przyczem stwierdza, że Polska jest krajem bardzo dobrze zorganizowanym pod względem ekonomicznym, rozporządza bowiem bogactwami rolniczymi i surowcami i posiada własny przemysł przetwórczy. Tegoroczny deficyt bilansu płatniczego Polski przypisać należy złym urodzajom roku zeszłego. W roku bieżącym urodzaje w Polsce są doskonałe. W zakończeniu autor twierdzi, że wzmocnienie finansowe Polski jest gwarancją pokoju Europejskiego. Polska potrzebuje kredytu — kończy Maltin — i musi utrzymać mocną walutę wbrew wszelkim trudnościom i marnotrawstwu.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pierwszy podziemny cmentarz.



W Sztokholmie przystąpiono obecnie do budowy pierwszego cmentarza, w którym mają być pomieszczone urny z popiołami zmarłych, którzy już za życia postanowili spalenie swych zwłok. Cmentarz ten będzie właściwie wielkim miastem katakumbowym. Będzie tam można pomieścić 6 tysięcy urn z popiołami zmarłych. Katakumby te zbudowane będą pod kościołem św. Gustawa, przedstawionym na naszej rycinie.

Instykt lwa cyrkowego.

Dzkie zwierzęta, biorące udział w przedstawieniach cyrkowych powodują się instynktem w ujemnym znaczeniu tego pojęcia. Lew uległ wobec swego uzbrojonego poskromiciela, natychmiast staje się napastnikiem gdy jego pan np. upuści na ziemię drąg żelazny lub pistolet. Dzika bestja posłuszna skłinięciu pogromcy młodego i zwinnego, lekceważy dozorcę, który się starzeje i traci dawną sprężystość ruchów. Mieszkańcy miasta Sudbury w Ontario, (Kanada) od dłuższ. szeregu lat byli świadkami przewagi, jaką odnosił nad dzikimi zwierzętami Stevar Batty, właściciel cyrku nieustannie wędrującego po okolicy. Ów Batty z powodu rozwijającej się starości, coraz trudniej dawał sobie radę ze swoimi lwami. Radzono mu, żeby przyjął zastępcę młodszego wiekiem, czego jednak nie uczynił ze względów oszczędności. Przed trzema tygodniami publiczność tłumnie zgromadzona w cyrku wymienionym, była poruszona tragicznym wypadkiem jaki się zdarzył przy końcu przedstawienia. Batty od pewnego czasu widocznie tracił przewagę nad swoimi lwami. Trenował właśnie osobnika dawniej stale posłusznego i uległego. Naraz, bez żadnego powodu zwierzę z rykiem rzucił się na starca i wyraźnie rozjuszony zaczął szarpać skórę na ciele, zapuszczając pazury w soładek nieszczęśliwego. Zanim postugacze i artyści zdążyli poskromić napastnika, Batty wśród okropnych męczarni ducha wyzionął.

Tragiczne dzieje magnatki węgierskiej.

Zona bolszewickiego prezydenta Węgier hrabina Katinka Karolyi żyje w Paryżu jako biedna statystka w teatrze St. Martin za 10 franków za występ.

Z dwojgiem dzieci mieszka w jednej izdebce na piątym piętrze w dzielnicy robotniczej i mimo młodego jeszcze wieku robi wrażenie starzejącej się kobiety.

Losy węgierskiej arystokratki są istotnie tragiczne. Dziadkiem jej był Juliusz hrabia Andrassy, ongiś minister spraw zagranicznych cesarza Franciszka Józefa I i współzawodnik Bismarka.

Ojciec odumarał ją wcześniej, a hrabianka Katinka wyszła z miłości zamaż za hr. Karoly'ego, jednego z najbogatszych węgierskich magnatów.

Jedwabne ścieliło się jej życie. Majatki meża dawały dochody przewyższające apanaże nlejednego udzielnego księcia

Zycioda, na wodę morską.

n) Zmarły niedawno znany biolog francuski Rene Quinton znany w świecie lekarzy i przyrodników, jako wynalazca t. zw. serum z wody morskiej. Droga, jaka doszedł uczony francuski do tego wynalazku, jest niezwykle ciekawa. Za podstawie swoich doświadczeń Quinton wziął ustalony już oddawna w nauce fakt, że pierwsze organizmy zwierzęce pojawiły się w wodach słonych, gdzie na stopniu rozwinęły się i udoskonaliły. Woda morską zatem, jako środowisko, w którym żyły pierwsze organizmy zwierzęce, musi być składowa częścią struktury tych organizmów. Biorąc pod uwagę teorie rozwoju gatunków zwierzęcych drogą ewolucji stopniowej, uczony doszedł do wniosku, że wyższe organizmy zwierzęce jako pochodzące od istot jednokomórkowych — muszą również zawierać w sobie płynne substancje odpowiadające swym składem wodzie morskiej. Stwierdziwszy w ten sposób obecność wody morskiej w organizmach zwierzęcych, należało zbadać rolę jej i znaczenie. W tym celu przystąpiono do doświadczeń praktycznych. Jak zwykle, tak i w tym wypadku, obiektem badań laboratoryjnych były psy, szczury i króliki. Najefektywniej wypadło doświadczenie zrobione na psie, ze względu na wysoki stopień rozwoju tego zwierzęcia. Psu wypompowano krew z żył i arterji, doprowadzając go do stanu granicznego ze śmiercią. Natychmiast potem zastrzyknięto odpowiednią ilość serum z wody morskiej. Eksperyment powiódł się kompletnie. Woda morską zastąpiła krew, jako substancja odżywcza dla komórek, dzięki której nie zmarły one, a przeciwnie odzyskały swoją siłę życiową. Serum odegrało również rolę siły motorowej,

pobudzając działanie serca. Już na drugi dzień po doświadczeniu pies poczał powracać do normalnego stanu. Początkowo poruszała się ospale, po 8 dniach natomiast krecił się i biegał po pracowni i nie nie wskazywało, że był na granicy śmierci.

Uczony, zachęcony tem doświadczeniem, przeprowadził dalsze drobniagowe badania nad zachowaniem się poszczególnych składników krwi w wodzie morskiej. W czasie doświadczeń skonstatowano, że jeden ze składników krwi — białe ciała, wrzucone do wody morskiej, nie traci swej żywotności.

Po przeprowadzeniu dużej liczby doświadczeń na kregowcach, przystąpiono do eksperymentów na najwyższym przedstawicielu gatunku kregowców — człowieku. Rezultaty doświadczeń wypadły wspaniale. Prawie we wszystkich wypadkach osiągnięto dodatnie skutki zastrzyków. Najczęściej zastrzyki takie stosowane są u dzieci chorujących na cholerynę, osłabionych i wyczerpanych chorobą. Co więcej: uczony francuski twierdzi, że jeżeli dziecku pozostaje jeszcze choć 40 minut życia, zastrzyk z wody morskiej uratuje je. Wode morską wstrzykuje się również i dorosłym. Dzisiaj w szpitalnictwie francuskim środek ten jest bardzo rozpowszechniony. Rocznie w szpitalach i domach wychowawczych we Francji zastrzykuje się około 60 tysięcy osób wodę morską.

Oczywiście woda ta musi być odpowiednio oczyszczona, aby nie zawierała bakterji chorobotwórczych dla organizmu. Źródłem tego środka leczniczego jest stacja naukowa pod Arcachon, skąd czerpana z głębin morza woda przewozi się w zamkniętych hermetycznie naczyniach do Paryża.

Zawiedzeni Navratilowie.

§) Gdy przed kilku laty zmarła we Francji młodziutka, lecz słynna już z piękności tancerka i kurtyzana, Gaby Deslys, puśczone po świecie pogłoski, że zmarła nosiła nazwisko przybrane, właściwie bowiem nazywała się Maria Navratil, pochodząca z Przerowa na Morawach i zanim szczęśliwym trafem dostała się na deski teatralne, piastowała skromne stanowisko służącej, do wszytkiego.

Pogłoska ta znalazła łatwo wiare u ludzi, a zwłaszcza u rozsianych obficie po świecie Navratilów, których Czechy i Morawy posiadają tylu, ilu naprzykład Niemcy — Smchidów i Müllerów. Dlaczego Gaby Deslys nie miała być Maria Navratil, skoro Pola Negri jest Apolonja Chalupiec? I nie bez powodu zajęli się Navratilowie osoba zmarłej, gdyż Gaby Deslys pozostawiła znaczny majątek osobisty, zwłaszcza w kosztownych klejnotach i meblach.

Ze wszytkich tedy części świata zaczęły nadchodzić do poselstwa czechosłowackiego w Paryżu pretensje rozmaitych Navratilów do spadku po zmarłej tancerce, wraz z dokumentami, dowodzącymi pokrewieństwa petentów z tanterką.

Sprawa toczyła się długo, gdyż Gaby Deslys zmarła w 1920 r., a przez cały ten czas nie przestawały napływać coraz to nowe podania o udział w spadku po niej.

Wszyscy ci jednak Navratilowie, tak

ci niemieckiego, do dyspozycji hrabiny stały najwytworniejsze magazyny, wspaniałe konie, orszaki służby i wszytkie uciechy życia.

Piękna dama zwracała na siebie uwagę stolicy nie tylko urodą i elegancją, ale osobliwym czarem, który sprawił, iż leniło do niej otoczenie, a służba i officialści nie mogli się nachwalić dobrej pani.

Katinka była najlepiej ubrana kobieta w Budapeszcie, a klejnoty jej przedstawiały ogromną wartość, idącą w setki tysięcy złotych koron.

Wszyskie te majątki zabrała jej niefortunna polityka meża. Ziemię i pałace skonfiskowane, bizuterję rodziny zasekwestrowano, hrabina salwowała się ucieczką wraz z mężem i dziećmi do Ameryki

łakomi spadku po byłej kochance królewskiej, doznali obecnie gorzkiego zawodu, kon sul bowiem czechosłowacki w Marsylii oświadczył, na podstawie dokumentów urzędowych, następujące oświadczenie: „Aby raz na zawsze położyć kres legendzie, która z Gaby Deslys uczyniła urodzoną w Czechach Marię Navratil, konsul czechosłowacki w Marsylii przypomina, że Gaby Deslys, której prawdziwe nazwisko brzmiało: Gabriela Cairé, urodziła się w 1881 r. w Marsylii. Rodzice jej są powszechnie znani. Ojciec jej zmarł przed kilku laty, a matka żyje dotychczas. Posiadali oni trzy córki bardzo żywego temperamentu, znane w całym mieście, jako „małe Cairés“. Gabriela — Gaby Deslys — zmarła w Marsylii w 1920 r., gdzie też jest pochowana. Notariusz Paweł Maria przedstawił też konsulatowi czechosłowackiemu testament, podpisany własnoręcznie przez nią. W Marsylii żyje dużo osób, które znają młodą tancerkę Gaby Deslys, osobliwie. Wszelkie zatem kroki, przewidziane przez rzekomych krewnych zmarłej w celu uzyskania spadku po niej, są bezcelowe i konsul czechosłowacki w Marsylii prosi, aby zawiedzieć o tem wszytkich „krewnych“, którzy zgłosili się po ten spadek do urzędów czechosłowackich“.

Rozwiali się tedy sny Navratilów o uszczknieciu choć cząstki milionów, pozostawionych przez Gaby Deslys!

Przeponowano jej angagement do jednego z przedsiębiorstw filmowych, zgodziła się iść na występ, lecz prześladowała ją nazwisko meża. Rząd amerykański wydalł hrabinę z kraju.

Pojechała więc do Paryża, — gdzie ugięła się pod brzemieniem niedzy.

RADJO W... TRUMNIE.

§) W Los Angeles niejaki Campbell zamówił sobie specjalną trumnę stalową z aparatem radiotelegraficznym. Trumna kosztowała 12.000 dolarów. Campbell twierdzi, że dusza po śmierci krąży w pobliżu ciała i interesuje się wszytkiem, co dzieje się na ziemi, przeto chciał z pomocą radioaparatu zapewnić duszy możność informowania się o wszytkiem, co dzieje się będzie aż do czasu ostatecznego.

Najbogatsza rodzina w świecie.

§) Najbogatszymi ludźmi na całym świecie, miliarderni, o fascynującej sławie magnatów nie są bynajmniej Rockefellerowie, Fordowie czy Stinnesowie — nie są wogóle Amerykanie — lecz Japończycy.

Stary, arystokratyczny ród japoński, no szacny nazwisko Mitsui jest najbogatszym na świecie.

Historja tej pracowitej rodziny, składającej się obecnie z 15 rodzin — jest po niekąd historia przemysłowego rozwoju Japonii.

Mitsui znani już byli jako bogacze, podczas odkrycia Ameryki, w 17 zaś wieku jeden z dzielniejszych przedstawicieli tej rodziny przyczynił się do podniesienia handlu w Japonii.

W obecnej chwili w rekach tych ludzi ześrodkowane są wszystkie największe banki w Japonii, kopalnie żelaza i węgla, wszystkie okręty pasażerskie, fabryki papieru i wełny, olbrzymie magazyny i pierwszorzędne cukiernie.

Przed wojną bogactwo tego rodu obliczono na sumę 1 biliona jen, dzisiaj ustalenie choćby w przybliżeniu wartości majątku Mitsui jest prawie niemożliwym.

Po całym świecie rozrzucone są filje rozmaitych ich przedsiębiorstw: w New-Jorku,

Parżu, Londynie, Hamburgu, Bombaju, Kantonie, Pekinie, Szanchaju, Syngapurze itd. itd.

Na czele rodu stoi surowy patriarcha Baron Mitsui Charchirojemon, starzec o nie skazitelnej opinii uczciwego, sprawiedliwego i rozumnego człowieka.

Na mocy zawartego z Chinami układu, założył on całą sieć telegrafu bez drutu w Chinach, oraz trust papierowy.

Podczas strasznego trzesienia ziemi w 1923 roku 10.000 nieszczęśliwych znalazło przytulenie i pomoc w majątkach tej arystokratycznej rodziny, która milionami sypała na prawo i na lewo, spiesząc z pomocą bezdomnym. Wszelkie ofiary składane są w imieniu głowy rodziny — on też jest panem i sędzią surowym wszelakich wykroczeń przeciwko etyce i moralności wśród licznej swej rodziny. On decyduje o wyborze mężów i żon dla wszystkich swych dzieci, wnuków, prawnuków i krewniaków, wykluczając nawet myśl o możliwości niedosłuszeństwa lub rozwodu.

Stary ten, szanowany i bogaty ród rządzi się według własnego kodeksu rodzinnego, zachowując czystość obyczajów i tradycję i wywierając, przemożne wpływy na przemysł, handel i politykę Japonii.



Nasi malusińscy objawiają zazwyczaj wielką wobec wody odwagę. Są jednak wśród nich wyjatki, które, widząc na plaży zbliżającą się ruchliwą i najeżoną pianą zwykłą fale, uderzają w płacz i uciekają, pod opiekę swoich matek i piastunek. Typ takiego młodzieńczego „strachajły” z nad polskiego morza, zdołano uchwycić na płycie fotograficznej.

Niemale wrazenie wywołało wśród gości restauracyjnych fakt, gdy razem z pseudo-magnatem do auta wsiadli także urzędnicy kryminalni, odwołując go do urzędu śledczego. Istniała w Nowym Jorku specjalna szkoła, w której mężczyźni oraz kobiety, przechodzili regularny kurs sztuki zdobywania łatwym sposobem pieniędzy. Kandydatów praktycznie obznajmiano, w jaki sposób od razu można udać głuchoniemego, niewidomego, wzgl. ułomnego. Kierownictwo szkoły spoczywało w wytrawnych rękach trzech „nauczycieli” — fachowców. Ilość uczniów wynosiła liczbę kilkaset osób, które regularnie opłacały czesne, oraz zobowiązywały się przez trzy miesiące dzielić się z dochodu nowego „zawodu” z zarządami szkoły. Uniwersytet żebraków jednak przed niedawnym czasem władze nowojorskie zamknęły.

Akademja żebraków.

Zadne chyba miasto na świecie nie posiada tylu żebraków, co Nowy Jork. Według urzędowej statystyki liczba żebraków w Nowym Jorku wynosi 50000 osób. Z tej liczby zaledwie 10 proc. to faktycznie ubodzy, zdani na wyłączną łaskę przechodniów. Nowy Jork jest — jak wiadomo — najbogatszym a zarazem i najbardziej religijnym miastem w świecie. Nie dziw więc, że „smucha” 85000 dolarów tygodniowo wędruje do kieszeni „biednych” żebraków ulicznych. Tym sposobem hojni i dumni jankesi obdarowują natrętnych pseudo-biedaków sumą 5 milionów dolarów rocznie. Wcale nieźle być żebrakiem w Nowym Jorku, 90 proc. ułomnych, niewidomych, nie mych inwalidów o jednej nodze lub ręce, to zwyczajni oszuści, którzy doskonale potrafią wywieść naiwnych przechodniów w pole. Nie ma ani jednego wśród nich, któryby nie potrafił przechodniom wyciągnąć 8—10 dolarów dziennie. Są i tacy, których „zarobek” waha się w granicach od 80 do 100 dolarów dziennie. Niewidomi uliczni muzykanci własne posiadają w bankach konta, które umożliwiają im wygodny pobyt w pierwszorzędnych miejscach kąpielowych. Jest zbyt wiele do podkreślenia, że w cza-

si wakacyjnego pobytu u wód z wszelkich wyzwalają się „ułomności”. Inni znowu posiadają wykwinicie urządzone wielopokojowe mieszkania w centrach miast, które z braskiem dnia odziami w łachmany żebracze opuszczają, by późnym wieczorem z obfitym do domu powrócić łupem. Tu zamieniają strój żebraczy na elegancki, najmodniejsze ubranie, poczem udają się na kilkogodzinny wypoczynek do wykwinionych nocnych lokali. Otóż niedawno właśnie aresztowano przed jednym z teatrów takiego „jergomością” nagabującego przechodniów. Urzędnicy kryminalni, którzy go aresztowali, spotkali go w najwytworniejszej restauracji na 5 Avenue. Ubranie z najlepszego materiału angielskie uszyte było według najnowszej mody. Siedział on wygodnie w fotelu kłubowym, zapijając turecką kawę i paląc cygaro.

W chwili aresztowania go zjawia się nagle kelner i oświadcza, że szofer jego co dopiero telefonicznie oznajmił, że jest on w drodze po swego „chlebodawcę”. I rzeczywiście, po upływie zaledwie kilku minut zajechał nagle przed restaurację nie zwykły Ford, ale najwspanialsze luksusowe auto, które sobie niezwykły żebrak przed rokiem kupił.

Zakończono do noweli HENRIEGO DUVERNOIS.

Wiarałomna żona.

W tej chwili do stolika, przy którym siedzieli Simone i Oudinneau podszedł kelner.

— To zapewne do szanownej pani — powiedział zwracając się do Simony i podając jej mały woniczający liścik.

Simone schwyła podany jej przez kelnera list i rzuciwszy wzrokiem na adres zawołała szybko:

— Tak to do mnie, możecie odejść.

Kelner odszedł z wolna, a na wygolonej jego twarzy malował się sarkastyczny uśmiech.

— Od kogo dostałaś ten list? spytał Oudinneau a w głosie jego slychać było jakąś ukrytą groźbę.

— Poblady, wargi jego drżały, a białe duże ręce, zakończone długimi palcami szarpały nerwowo serwetę.

— Od kogo? — powtórzył i wpił swój wzrok w oczy Simony, która mniąc w rękę przeczytany przed chwilą list z bojaźnią patrzyła na niego.

Trwoga, która malowała się w jej oczach była tak widoczna, że nawet mniej bacznego obserwatora niż Oudinneau mógł zauważyć, że się boi.

— Ach! — pomyślał Marcel — zdradza mnie; to zapewne od jej dawnego adoratora; sprzykrzyłem się jej pragnie zmiany. — Tak było i z Walentyną — wszystkie kobiety są jednakowe — zakonkludował.

Rozumowanie to jednak nie uspokoiło go wcale. Gniew wzbierał nim z każdą upływającą chwilą.

— Dla czego milczyłaś? — wyszeptał z niejąkącą się ścieśnią.

— „Walentyna zdradziła mnie nieomal, że zasną po ślubie, wiernością tej nie długo się cieszyłem — myślał dalej.

— Pokaz list — krzyknął głośnie i wyciągnął rękę ku Simonie.

— Nie!

— Nie chcesz?... — wycedził słowa podnosząc się.

— Nie pokazuj!... nie masz prawa żądać tego odemnie.

Patrzyła mu prosto w oczy. Wzrok jej był wyzywający. — Oudinneau poczuł, że Simone nie odda mu dobrowolnie listu.

Powziął zamiar: wydrze jej list przemocą. Był zupełnie pewien, że list ten to wezwanie na schadzkę — za wszelką cenę musi się dowiedzieć z kim go chciała zdradzić.

Rozejrzał się — dookoła było pusto; podniósł się z zamiarem pochwycenia Simony. Ta jednak przeczuła jego chęci. Zanim dotknęły ją wyciągnięte ręce Marcela odskoczyła na bok i nim Oudinneau zorientował się wybiegła z ogródka.

Marcel zaklął, rzuciwszy nadbiegającemu kelnerowi sztukę złota podążając za Simoną.

Simona oddalała się śpiesznie wijąc się wśród zieleni dróg zdążając ku błyszczącemu w słońcu morzu. Po chwili był już przy niej, schwył ją brutalnie za ramię zatrzymał ją.

— Oddaj list — zawołał gniojąc z całej siły jej pulchne toczzone ramię.

Ramię bojało Simonę okropnie, ból wykrzywił jej usta jednakże rapanowała nad sobą i powiedziała:

— Puść mnie, czemu mnie męczysz?

— List!

— Nie oddam! — krzyknęła starając się oswobodzić od uścisku.

— Podaj!... odepchnął ją z całej siły.

Położyła się i upadła, uderzając głową o kamień. Podniosła się po chwili. Z czoła sączyła się szkarłatna krew spływająca po obliczu na białą bluzkę.

Widok krwi rozwścieklił jeszcze więcej Marcela. Oszałały z gniewu wyciągnął z kieszeni rewolwer bez słowa wystrzelił do Simony.

Strzał był celny; Simona upadła ciałem jej nadrgało — kula przeszła serce.

Oudinneau bez cienia współczucia patrzył przez chwilę na martwe ciało kochanki i splunawszy ze wzdargą szepcząc: „Wszystkieście jednakowe” poszedł twardym krokiem w kierunku zbliżających się żandarmów, zwabionych hukiem wystrzału.

Szedł z wolna nie mogąc zebrać myśli.

— Zabitem... powtarzał w duchu — dobrze się stało... podaj!... a ja myślałem, że ona mnie kocha.

Zrównał się z idącymi naprzeciw niego żandarmami. Zatrzymali go.

— To pan strzelił do tej pani — powiedział jeden z nich, kładąc mu jedną rękę, na ramię, a drugą wskazując na spoczywające w oddali na drodze ciało Simony.

— Tak to ja... nie żyje już — dodał po chwili.

Popatrzyli na niego badawczo i porozumieć się oczyma. Jeden z żandarmów wyciągnął z kieszeni kajdanki, założył je Marcelemu.

— Chodźmy — rzekł szorstko. Udali się w kierunku miasta.

Nad trupem Simony, do której zbliżał się drugi żandarm świeciło jasne słońce i muskało słońcem promieniami poblade usta zmarłej.

ZYGZAKI

Echa niedzielne.

Cały tydzień lud pracuje,
Gdy doczeka więc niedzieli,
Nic dziwnego, że się trochę
Wtedy bawi i weseli.

Oczywiście każdy prawie,
Co szanuje zdrowie szczerze,
W dzień święteczny poza miasto
Na „wycieczkę” się wybierze.

Tam na trawce w drzewek cieniu
Odkorkuje większą flaszę
I powiada do sąsiada:
„Kumie! zdrowie piję waszel!”

A gdy jeden sobie z drugim
„Lyknie” może nazbyt wiele,
Wtedy czasem bez powodu
„Ustap — mówi — bo cię zdieję”.

I nim drugi się usunie
Już go pierwszy przez łeb zdieje,
By pamiętkę na głowiznie
Po spędzonej miał niedzieli.

I dopiero w poniedziałek
Tak żałuje każdy tego
Ze zarobek tygodniowy
Można stracić dnia jednego.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Poniedziałek dnia 10 sierpnia Wawrzyńca.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 8-8 w
— Widowiska.

- Teatr Miejski — — — — —
LETNI „Tancerka z Variete”
„ Popularny w ogródku „Scala”
„ W palapco”
Wino — — — — — „A imię jej — kobieta”
„ Czary „Miasto pokus”
„ Casino „Czar sceny”
„ Reduta „Symfonia ludzkości”
„ Odeon „Tajemnice Paryża”
„ Spółdzielni Prac. Państwowych
„ Czarna księżna”
„ Dom Ludowy „Kobieta na rozdrożu”
„ Resursa „Ulica miłości”
„ Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”
„ BELLE — VUE „Umierające narody”
„ Miejski Kinematograf Oświatowy
„ Cacan rodzinka”

Wiadomości bieżące

— Zapotrzebowanie robotników i rzemieślników.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zapotrzebowanie do Grudziądza na kilkunastu elektromonterów; do fabryki lalek w Kaliezu na kilku majstrów specjalistów, oraz wakuja wolne miejsca na wyjazd na tokarzy, ślusarzy, monterów, przedzielników, tkaczy, na robotników na wyjazd do Francji.

Zgłoszenia przyjmuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy Aleje Kościuszki. (pap)

— Kurs doszkolenia oficerów płatników.

W dniu 15 września br. zostanie otwarty w Warszawie kurs doszkolenia oficerów płatników.

Kurs wspomniany trwać będzie dwa miesiące t. j. od 15 września do 14 listopada 1925 roku.

Na kurs wyżej wymieniony z Okręgu Łódzkiego wyjeżdża kilku oficerów. (pap)

— Pożar.

Pierwszy oddział straży ogniowej został zaalarmowany wiadomością w dniu wczorajszym, że dom przy ul. Srebrzyńskiej 7 stoi w płomieniach.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że palą się belki pod klatką schodową, należące do Marji Kłotkowskiej.

Po dwugodzinnej akcji pożar zdołano ująć. (pap)

Historja, jakich wiele.

komu się u nas oddaje dostawę mięsa dla garnizonu.

Żydzi za plecami szabesgoja dostarczają mięsa uznanego przez weterynarza za chore (gruźliczne).

Wstęp wcale nie ciekawy.

Szefostwo intendentury D.O.K IV. roz-pisało było przetarg na dostawę mięsa (tj. wołowiny i skopowiny) dla garnizonu łódzkiego od dnia 1 sierpnia br. z terminem nadsyłania ofert do dnia 16 lipca br. Na termin ten wpłynęło pięć ofert pisemnych, z których oferta p. Dudzińskiego okazała się najniższa. Przy następnym zaś ustnym przetargu tego samego dnia pod rozważenie wzięto dwie oferty a mianowicie dotychczasowego dostawcy dla garniz. łódzkiego Gintera Stefana, Kilińskiego 92, który ofiarował wołowinę po 1 zł. 12 i skopowinę po 1 zł. 09 za kg. oraz niejakięgo Krzysińskiego, którego oferta opiewała na 1 zł. 12 za wołowinę i 1 zł. 10 za skopowinę.

Garnizonowa Komisja Miesna, w składzie 12 oficerów i 1 rzeźnika p. Kozłowskięgo przytęła tedv ofertę p. Gintera jako najniższą.

Niespodziane hokus pokus z oferta.

Dotąd wszystko w porządku i zdawało by się, że na tem orzeczeniu Komisji Miesnej, która nawiasem mówiac aż całe 10 godzin zastanawiała się nad ofertami, sprawa dostawy mięsa dla garnizonu łódzkiego powinna była być uważana za załatwioną i p. Ginter, który w ciągu 4 lat solidnie wwiązał się z przytętych na się zobowiązań z dniem 1 sierp. br. w dalszym ciągu powinien był kontynuować dostawę mięsa. Tak wskazuje logika i pod tym względem orzeczenie Kom. Miesnej powinno było być ultima ratio dla kierownictwa tej intendentury.

Cóż jednak się dzieje? P. Krzysiński nie daje za wygraną, zjawia się na drugi dzień w intendenturze, gdzie zniża cenę skopowiny na 2 grosze od kg. i dziwnym trafem kierownik rej. intendentury p. kapitan Jerżawitz unieważniając prawomocne orzeczenie Komisji Miesnej, przytętuje ofertę Krzysińskiego...

Historja zaczyna być coraz więcej interesująca.

Co zacz p. Krzysiński i kto sa za jego plecami stojacy żydowscy wspólnicy Adler i Zarzewski, najlepiej poznać z protestu wniesionego w dniu 17 ub. miesiąca przez p. Gintera na ręce Szefostwa intendentury przeciw odrzuceniu jego oferty przez p. kpt. J.

P. Ginter pisze między innymi:

„Jestem dostawcą mięsa dla garnizonu łódzkiego już rok 4-ty. wwiązywalem się zawsze należycie z przytętych na się zobowiązań i dlatego nie poimuję, dlaczego wpadłem w nielaskę kierownictwa rejonowej intendentury — bo już nawet na kilka dni przed przetargiem słyszałem, że gdyby nawet oferta moja była tańsza, to i tak nie bede przytęty...”

„Musze przy tej sposobności przypomnieć 1922 rok — nie jest on jeszcze tak odległy — w którym to roku Krzysiński był już dostawcą, jednak po kilku dniach, nie mogąc sobie dać rady, zrzekł się dostawy, która ja, litując się nad nim, aby nie stracił kaucji, po nim objalem i przez cały czas sumiennie z moich zobowiązań się wywiązywałem. To samo dotyczy jego terażniejszych spólników Adlera i Zarzewskiego, którzy również już w r. 1921 mieli dostawę mięsa wołowego, lecz zerwali umowę zrzekając się nawet kaucji i pozostawiając cały garnizon na same święta bez mięsa. skutkiem

czego zarząd wojskowy musiał zakupić mięso po wysokiej cenie na mieście. Różnicę w cenie Komisja nie pokryła i Skarb Państwa poniósł duże straty...”

Otóż z takimi ludźmi — pomimo uchwały Komisji Miesnej kierownictwo rej. intendentury zawiera umowę na dostawę mięsa.

Tajemnica niskiej oferty p. Krzysińskiego. Zreszta żydowscy wspólnicy p. Krzysińskiego dajac mu weksle na 10.000 zł. na prowadzenie „interesu” i gwarantując dostawę mięsa, według umowy 1 kl. po tak niskiej cenie zgóry wiedzieli, że takowego po takiej cenie dostarczać nie beda mogli. Krzysiński się więc chyba tu jakaś tajemnica, która postaramy się w dalszym ciągu rozjaśnić.

Oto w sobotę dnia 1 sierpnia br. rzeźnik żyd. Pines, jeden ze spólników Krzysińskiego wdał z rzeźni na Bałutach wojsku mięso stempowane czerwonym stemplem, t. zn. uznane za gruźliczne i jako takie sprzedawane pod kontrola policji za trzecia część ceny normalnej.

Mięso takie otrzymał między innymi: wojskowe więzienie śledcze, 28 pp. i inne, niewiedząc naturalnie o tem, że mięso jest chore. Gdy doktor garniz. Maciejewski zwrócił się do Pinesa z zapytaniem, dlaczego mięso to ma czerwony stempel, to ten perfidnie „potrzebował wyjaśnić”, że jest dwóch stempelarzy, więc jeden stempluje mięso czerwona farba, a drugi niebieska. Na tej podstawie też dr. Maciejewski położył na dostarczonem mięsie pieczęć, że jest ono zdadne do użytku dla wojska. Gdy zaś przewodniczący Komisji Miesnej mir. Grzegorzewski dowiedział się prywatną drogą, że dostarczone mięso jest gruźliczne, wskutek czego ma czerwony stempel, polecił natychmiast sporządzić na Pinesa protokół, który przesłany został do komendy dywizji.

P. Pines kpi sobie z protokołu.

Nie dość na tem. Gdy w środę dnia 5 bm. ta sama Komisja Miesna odrzuciła 14 ćwiartek wołowiny, cuchnacej już i bez stempli, Pines następnego dnia wdał to samo mięso niektórym oddziałom i pułkom, przyczem komisja 31 pp. znalazła 1 ćwiartkę (23 kg.) zupełnie śmierdzącego i bez stempla weterynarza. Tenże Pines starał się również namówić sierżanta 28 pp. do wzięcia z tego mięsa, lecz ten stanowczo żydowi odmówił.

Sporządzono 7 bm. poraz drugi protokół i oddano sprawę komendzie dywizji.

Z tego więc widać, że firma Krzysiński i spółka planowo zniżyła cenę mięsa w swej ofercie sądząc że będzie mogła dostarczać mięsa naigorszego gatunku i do tego chorego.

Wobec tak jaskrawych dowodów próby oszustwa ze strony szajki niesumiennej żydów, stojących za plecami szabesgoja Krzysińskiego, komenda dywizji powinna natychmiast zażądać zerwania umowy z Krzysińskim, któremu żydki za „firmę” płaca po 3 gr. od kg. dostarczonego mięsa, i sprawę Pinesa oddać prokuratorowi.

Niema bowiem i niepowinno być żadnej pobłażliwości względem indywiduów, w tak nicenym sposób pragnących wzbogacić się na Skarbie Państwa i — zdrowiu naszych żołnierzy.

Czekamy, rychło — li miarodajne stery uspokoją opinie publiczną.

WSZECHŚWIATOWA WYSTAWA W AMERYCE.

W r. 1926 ma się odbyć w Filadelfji, dla uczczenia 150-iej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ołbrzymia wszechświatowa wystawa, w której do wzięcia udziału zostały urzędowo zaproszone przez rząd amerykański wszystkie mocarstwa europejskie, a między innymi i Polska.

Wystawa w Filadelfji ma uwydatnić dorobek ludzkości we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia. Inauguracja wystawy ma nastąpić w kwietniu roku przyszłego, a trwać będzie do grudnia 1926. Liczba osób, mających zwiedzić wystawę, preliminowana jest na 50 milionów.

„Chicago Tribune” donosi, iż Francja i Wielka Brytania zadeklarowały już swój udział w wystawie filadelfijskiej.

Z inicjatywy wydziału prasy i propagandy ministerjum spraw zagranicznych oraz polsko-amerykańskiej Izby handlowej tworzy się komitet organizacyjny, który ma się zająć przygotowaniem programu działu polskiego. Wystawę w Filadelfji Polska wyzyskać powinna jako moment propagandy państwowości polskiej oraz zasobów moralnych i materialnych narodu polskiego.

Rząd polski uczyni wszelkie wysiłki w celu godnego przedstawienia Polski na wystawie.

JAK BURMISTRZ UCZCIŁ BASEN. A BASEN BURMISTRZA.

§) Pisma gdańskie donoszą o komicznym wypadku, jaki się zdarzył podczas poświęcenia basenu pływackiego w Schoppenstedt, małym miasteczku wolnego państewka Brunzawiku. Burmistrz miejscowy, inicjator budowy basenu, wielki przyjaciel sportu, wystąpił podczas uroczystości we fraku, w cymbelach i lakierkach, przepasany wspaniałą białą szarfą. Burmistrz stanął na trampolinie skąd pływacy skaczą do wody i stąd rozpoczął przemówienie. Gdy obecni do skończenia mowy podziękowali burmistrzowi słownem Hoch, ten, ku ogólnemu przerażeniu, spadł do pływalni. Obecni sportowcy wydobyli ociekającego wodą przedstawiciela miasta z pływalni na brzegu i doprowadzili go do przytomności.

AGITACYJNA RADJOSTACJA.

§) W Szabalowie pod Moskwa wybudowano nową radiostację, za której pośrednictwem, jak twierdzi prasa sowiecka, wygłaszane w Moskwie mowy działaczy komunistycznych będą mogły być słuchane we wszystkich zakątkach Rosji.

— 000 —

Przemysł i handel.

Światowy zapas cukru.

W ostatnich tygodniach światowy zapas cukru, zmniejszył się o 3.860 tysięcy q. wobec zmniejszenia o 640 tysięcy i zwiększenia o 430 tysięcy za ten sam czas w poprzednich dwóch latach. Według tych zmian wynosi jeszcze światowy zapas cukru okrago 75.680 tysięcy kwintali, wobec 62.550 tysięcy i 56.140 tysięcy q. w r. 1924 i 1923. Zapas cukru w porównaniu z ostatnimi latami wzrósł więc o 13.130 tysięcy, względnie 19.540 tysięcy. Zapas ten nie znajdzie całkowitego zbytu przed rozpoczęciem nowej kampanji i poważna jego część powiększy wytwórczość nowego okresu.

W związku z takim stanem istnieje kryzys cu krowniczy, który wyraża się w silnym spadku

cen gotowych produktów. Dzięki wojnie, a następnie znacznemu popytowi na cukier, rozwinęły się kolonialne plantacje trzciny cukrowej: wprowadzono tutaj ulepszenia techniczne, podniesiono uprawę jakościowo (poddając badaniom rośliny) i ilościowo dzięki użyciu nawozów sztucznych, wprowadzania irygacji i t.p.

W dodatku uprawny pas trzciny, posiada stale doskonałą suchą pogodę, a koszty produkcji są względnie niskie. Jakość cukru trzcinowego jest o wiele wyższa, niż przed wojną; cena zaś względnie niska. Produkcja roczna, która jeszcze w r. 1914-1915 wynosiła cukru trzcinowego 10.072.471 ton, a 8.122.445 t. buraczanego, osiągnęła w bieżącym roku gospodarczym 14.239.132 względnie 8.133.400 ton, znacząco, że nadwyżka cukru trzcinowego osiągnęła 4 miliony ton, podczas gdy cukier buraczany nie osiągnął jeszcze wysokości przedwojennej.

Taniść cukru trzcinowego zagraża krajom, gdzie koszt produkcji buraka i jego przerobu są bardzo niskie.

Przemysł cukrowniczy w Europie zmuszony jest więc do przystosowania fabrycznych urządzeń do ostatnich postępów techniki, musi dalej szukać oparcia w instytucjach kredytowych, starać się o niższe taryfy przewozowych, byle tylko ostać się przed konkurencją na rynkach zagranicznych. Wszystko to wymaga pewnego czasu, dlatego na okres przejściowy konieczną staje się ochrona celna ze strony państwa.

Cena cukru przeznaczonego na eksport kształtuje się pod wpływem notowań w Londynie i ściśle zależy od podaży cukru trzcinowego. W ciągu roku wahania wynosiły tu od 35 do 16 funtów szterlingów. Wobec tego, eksport cukru buraczanego oferuje częstokroć poniżej kosztów własnych.

Postępujący przemysł cukrowniczy, który rozwijając się skazany jest w krajach rolniczych na eksport, a tem samem stale przyczynia się do utrzymania aktywności bilansu handlowego, są więc zrozumiałe. Ograniczenie produkcji do wysokości zapotrzebowania krajowego oddziaływałoby ujemnie na poziom rolnictwa i dobrobyt szerokich mas (wysoka wartość odżywcza cukru).

Straty, które przemysł ten ponosi na eksporcie winny równomiernie obciążać wszystkie fabryki. W tym kierunku idzie także nasz, złożony w sejmie projekt ustawy, o obrocie cukrem w kraju.

Z chwilą, kiedy wejdzie ona w życie, wywóz cukru będzie regulowany automatycznie.

Powierzchnię zajęta pod uprawę buraków cukrowych w Europie obliczają na 1.50 milj. ha bez Rosji, z Rosją 2 milj. ha. Odnośne cyfry w roku ubiegłym wynosiły 1.7 milj. ha, względnie 2,04 milj. ha, co wobec r. 1923 (bez uwzględnienia Rosji) przedstawia ubytek 6,72 proc. a 0,86 proc. wraz z Rosją. W porównaniu z r. 1913-1914 powierzchnia uprawna stanowi dziś w Europie 90,55 proc.

Prawdopodobna produkcja cukru osiągnie 80 proc. przedwojennej produkcji, która wynosiła około 8-u milionów ton. W Polsce przestrzeń uprawna (r. 1925-1926) w porównaniu z poprzednim okresem wzrosła o 5,08 proc. (8.542 ha).

OGRANICZENIE KREDYTOWE W CZECHOSŁOWACJI.

(-) Z bilansów Czechosłowackiej instytucji emisywnej okazuje się, że już od pół roku przeprowadzane tam są radykalne restrykcje kredytowe: w dn. 31 grudnia 1924 roku portfel wekslowy stanowił 2.525 milionów koron czeskich, w dn. 31 stycznia r. b. portfel ten zmniejszył się już do 1.668 milionów koron czeskich, następne miesiące przynoszą dalsze zmniejszenie się portfela wekslowego, który w dn. 30 czerwca r. b. wynosił 1.253 milionów koron czeskich.

A więc w ciągu r. b. widzimy zmniejszenie się portfela wekslowego czechosłowackiej instytucji emisywnej o połowę. W tym samym okresie czasu zmniejszył się w Czechosłowacji obieg biletów bankowych — ściśle o taką sumę, na jaką zredukowano portfel wekslowy (z 8810 milin. koron czeskich, w dn. 31 grudnia 1924 r. do 7587 mili. koron czeskich w dn. 30 czerwca r. b.).

Jak widzimy czeska instytucja emisywnej zdecydowała się na wydatne restrykcje kredytowe dla sanacji waluty. Restrykcje te były możliwe wobec poważnego rozwoju bankowości czeskiej.

Zaznaczyć należy, że w tym samym okresie portfel wekslowy Banku Polskiego zwiększył się o 17 proc. (z 256,9 milin. zł. w dn. 31 grudnia 1924 roku na 299,2 milionów zł. w dn. 30 czerwca r. b.).

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE

ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

KW. CIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91.

FABRYKI WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

HANDEL, WIN I WÓDEK:

Krajewski, Zielona 33.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dękowski Piotrkowska 188.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Marcinkowski Kopernika 23.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Brider Pańska 60.

PRALNIE:

Witkowska Pańska 54.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dziankowski Emilji 46.

Gajda Kilińskiego 216.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Kurczewski Zgierska 59.

SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH:

Spatek Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:

Wojciechowski Kilińskiego 174.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jokiel Przędzalniana 17.

Budziejewski Emilji 44.

Zywiecka Emilji 52.

Górewicz Gubernatorska 3.

Szyndler Gubernatorska 5.

Kmiecińska Kilińskiego 176.

Blesiński Wilcza 10.

A. Józwiak Franciszkańska 10.

Piechocki Franciszkańska 24.

Zalewski Zawiazy 22.

SKŁADY I PRAC. (BUWIA):

Stępnik Zgierska 39.

ZAKŁADY STELMARSKIE:

Kulisiewicz Zgierska 35.

WARSZTATY MECH. . REPARAC.

Han Łagiewnicka 29.

PIWIARNIE:

Szubert Emilji 44.

Nagiel Grabowa 7.

Nyga Rzgowska 1.

Kupcz Rzgowska 8.

RESTAURACJE:

Wojciechowski Kilińskiego 180.

Karłowicz Przędzalniana 62.

FRYZJERZY:

Kwiatkowski Przędzalniana 62.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNI:

Sokołowski Kilińskiego 36 egz. od 1895.

PIEKARNIE:

Graliński Kopernika 30.

Bednarek Wilcza 13.

Wandachowicz Grabowa 20.

Dyderski Sosnowa 13.

AKUSZERKI:

Prochowska Przejazd 72.

ZAKŁADY SZEWCZKI:

Graczyk Radwańska 47.

SKŁADY MEBLI STYLOWYCH:

Gasiorowski Nitecała 6.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Fimmel Lamenhofs 15.

Szumiński Kopernika 30.

Uznański Kilińskiego 176.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Podczaski Kilińskiego 126.

Kwiatkowski Kilińskiego 205.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIENNA:

Szari Napiórkowskiego 22.

SKŁADY APTECZNE:

Turski Napiórkowskiego 22.

SKLEPY TYTONIOWE:

Matuszewski Piotrkowska 307.

SKLEPY RZEŹNICZE:

Bryl Rokicińska 10.

Zapędowski Gubernatorska 27.

Glapiński Gubernatorska 34.

Stamirowski Grabowa 21.

Szczepaniak Rzgowska 12.

Rzemieślnicy popierają Bank Rzemieślniczy Sp. Akc. Piotrkowska 102 wykupując akcje, lokując oszczędności i ułatwiając wszystkie oper. bankowe.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Nie można trudno związać koniec z końcem niejednym nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, składowców — wogóle producentów nabywanych u których jako z pierwszego źródła oszczędności. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

8 klas. Gimnazjum Humanistyczne

z prawami szkół państwowych

ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO

w Łodzi, ul. Boczna 5. Tel. 21 - 56,

podaje do wiadomości, że z nowym rokiem szkolnym otwiera

oddział dla dzieci nieumiejących czytać oraz klasy podwstępną i wstępną.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie. Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się 2 września o godz. 4 po poł. 2029

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kłaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krew
ni. znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkina.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcze, kotik Płasz, aksamit gabardin y
kostony, towar w piękne kraty, rypsy, popel, szewioty, crepe de chine
pafia, chermesz, muslini oleń, crepe marocaine, musliny, jedwabny
piopeline. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny spodniowe
płaszcz gumowe Flótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obru-
sy białe, kolory, przesioradła, ręczniki chusteczki etaminy
batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Poń-
szochy, skarpetki, Kolory wafowe, pluszowe, pikowe i dużo
innych rzeczy. 1667

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44

Tel. № 36-48.

Firma egzystuje od 1899 roku

Biurowo Porad i Zleceń Prawnych

„WIEDZA”

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 10, prawa of. I-sze piętro.

Wszelkich porad prawnych udziela właściciel biura raty no
wany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza Antoni
Kozanecki.

Biurowo pisze podania, rekursy, odwołania, wszelkie prywatne
omowy i kontrakty, załatwia zlecenia prawne, tłumaczy z języków
obcych oraz przepisuje na maszynach (także tekst rosyjski)
szybko, solidnie po niskich cenach.

UWAGA Biurowo załatwia formalności w sprawie odbioru osz-
czędności i pieniężnych należności przedwojennych złożonych za
dowodami i książeczkami oszczędnościowymi w byłych rosyjskich
kasach skarbowych i oszczędnościowych oraz w bankach państ-
wa rosyjskiego.

Dla niezamożnych porady prawne bezpl.
Wstrzegać się ulicznych doradców i pokalnych pisarzy. 2061-

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do
rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2065

J. Olejniczak, Główna 14

Drobne ogłoszenia

upno i sprzedaż:

Sprzedam sklep spożywczy za
raz, ul. Marysińska Nr. 56,
2294-4

Okazyjna wyprzedaż otoman,
kozetek, krzesel i łóżka z
materacami warunki dogodne
Nawrot 8, Stanisław Gabala.
2292-4

Sprzedam z powodu wyjazdu
dom 6 mieszkaniowy z wol-
ne stajnie szopy i skład paszy
ul Kwiatkowskiego 19. Rado-
goszcz. 2287-3

Szafe, lustro, krzesła, stół
biurowy, zegar, leżankę, dy-
wan sprzedam tanio. Główna
55, m. 45, prawa oficyna parter
2305-1

Okazyjnie do sprzedania szafa
łóżka, bielizniarka, lustro,
maszyna do szycia Napiórkow-
skiego 25. m. 22. 2308-1

Sklep spożywczy w śródmie-
sciu, 2 pokoje z kuchnią z po-
wodu wyjazdu odstąpię. Wład
Nawrot 32, Pracownia sukien.
2313-3

Sprzedam dom murowany o 15
mieszkaniach Krucza 25 Wła-
domość także ugospodarza.
2305-1

Łóżka żelazne solidne estetycz-
ne z materacami sprzedaje
tanio ślasarnia Podrzeczna 35.
2300-1

Wilka tresowanego natychmias:
za 25 zł. sprzedam. Rozen-
sztajn Konstantynowska 14.
2314-1

Sprzedam dom 3 piętrowy bez
długów w śródmieściu. Wła-
domość ul. Przędzalniana 17,
sklep, 2307-2

Różne:

Stancja dla dwóch uczennic
Andrzeja 54, I p. tr, m. 4.
2288-3

Pokoju umeblowanego poszu-
kuje. Oterty sub „K. 1.” do
Rozwoju, 2079-

Potrzebna chemiczarka do me-
skie i damskiej garderoby
w pralni przy ul. Wschodniej
№ 57, 2277-2

Chłopiec inteligentny potrzeb-
ny do zakładu introligator-
skiego Sienkiewicza 35 m. 2
2296-1

Potrzebny praktykant do za-
kładu rzeźniczego Kaina 32
2293-2

Wyższa szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY”

Musiatołowiczowej
mistrzynie cechowej

nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie
złotym medalem, w Belgii srebr. i dyplomami uznania

Łódź, Piotrkowska 163,

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego
i angielskiego Gruntowna nauka pasowania miernictwa i upinania
Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża
pracownia sukien, gdzie uczennice natierają wprawy i gustu.
Uczennice otrzymują patenty cechowe. (tab świadectwa
prywatne. Na miejscu duży wybór manekinów. 1841

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet.

Zgłoszenie do administracji Rozwoju.

Tylko Piotrkowska 9, front I p.

Nie kupujcie mebli.

zanim odwiedzicie magazyn mój

zaopatrzony w WIELKI WYBÓR MEBLI komplety: sypialni, jadalni
i urzędów kuchennych a SZCZEGÓLNE przedmioty pojedyncze,
szafy, łóżka, otomany, lustra i t. d. Krzesła wiedeńskie po wyjąt-
kowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. Magazyn otwarty ca-
ły dzień bez przerwy. Daje również na wypłatę ratami miesięcznie
UWAGA! po seperacji, firma moja mieści się nadal PIOTRKOW-
SKA 9

Zadnej fiji nie posiadam.

J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I piętro),
Tylko Piotrkowska 9, front I p. 2107

Putynowany nauczyciel udziela
11 lekcji w zakresie ośmiu kl.
Przyspasabia co egzaminów
dla eksternów. 6-go Sierpnia
14. pralnia. 2205-3

Przyjmę sumiennego człowieka
na mieszkanie w starszym
wieku. Oterty pod „Wdowa”
2297-3

26 zł. miesz. udzielał kore-
pcyjny zakres 6 kl spe-
cjalność matematyka. Oterty
w Rozwoju pod „26”
2301-1

Potrzebna prasowaczka na ko-
szale i drobniąg, Gdańska 5
pralnia. 2309-3

Przyjmę na mieszkanie dwóch
panów Kilińskiego 80-19,
2306-1

Wszelkie zamówienia w zakres
fachu wchodzące wykony-
wa zakład tapicerski dekoracy-
jny Sztencel Zawadzka 4
solidne wykonanie, dogodne wa-
runki, także potrzebny chłop-
iec. 2304-1

Potrzebne zdolne szwaczki Zie-
lona 16. m. 5. 2311-1

STUDENT udziela matema-
tyki, fizyki, języ-
ków. Kilińskiego 96-3, druga
brama, g. 7. 2312-2

Potrzebne samodzielne kraw-
cowe na damską i dziecin-
ną robotę oraz wykwalifikowa-
ni krawcy do okryć damskich
Sadowska Główna 52,
2310-1

Putynowana pianistka udziela
11 lekcji muzyki. Andrzeja 80,
m. 22. 2292-2

Sprzedam urządzenie sklepowe
w dobrym stanie nadające
się dla szewca, maszyna Sin-
gera, taikowa. Kilińskiego 117.
sklep obuwni. 2276-2

Przyspasabiam do egzaminów
poprawkowych do kl. V-9
Wład. Piotrkowska 188, sklep,
2287-3

Zgubione dokumenty

Nowotny Offan zagubił pas-
port polski wyd. w Łodzi.
2273-2

Adamczyk Andrzej zagubił
a świadectwo konia rejestra-
cyjne. 2265-2

SKLEPY

MIESZKANIA

poszukuje i poleca
Biuro „RUCH”
Piotrkowska 28.

POKOJE

umeblowane

poszukuje i poleca
Biuro „RUCH”
Piotrkowska 28.

Na wypłatę!

Sweatry
Manufaktura
Galanterie
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu 1757

GENA OG-OSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów - wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 kolumny, za tektam na 10 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr w ogłoszeniu 3.50; miesięcznie - 30.- zł